№ 10. Kraków 14 Stycznia — Czwartek. Rok 1858.

CZAS

DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
DODATEK miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

w Krakowie		*w Państwie Austryackiem* (pocztą)	
rocznie	złr. 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM

w Krakowie		*w Państwie Austryackiem* (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 13 stycznia.

Dzienniki przyniosły memoryał w przedmiocie przekopu międzymorna Suezkiego podany na dniu 30 grudnia r. z, przez Ferdynanda Lessepsa Reszydowi paszy. Przywiązują do niego wielką wagę z powodu stósunków w jakich ostatniemi czasy zostawał z W. Wezyrem niezmordowany ów rzecznik przedsięwzięcia połączenia morza Śródziemnego z Czerwonem. Sprawie téj i usiłowaniom zręcznym p. Lessepsa przypisują po większéj części zbliżenie się jeżeli nie pojednanie się Reszyda Paszy z posłem francuskim p. Thouvenel. Ztąd też każą się domyślać, że memoryał wystósowany został za poprzedniem porozumieniem się z W. Wezyrem, a domysł ten popierając wiadomością, że p. Lesseps wysławszy rano memoryał do Dywanu, tego samego dnia wieczorem, udał się do Emirgianu pałacu Reszyda.

Podanie p. Lessepsa z wielką zredagowane jest zręcznością. Uprasza on rządu Sułtana o wydanie *irade* kwoli rozpoczęcia prac przez stowarzyszenie będące w Aleksandryi, którego on jest reprezentantem. Przypomina o łaskawem przez Sułtana przyjęciu pierwszego o tem przedsiewzięciu doniesienia, że późniéj dostarczył wszelkich szczegółów i dowodów jakich zażądano dla wykonania tego dzieła; że jeżeliby jeszcze jaka istniała wątpliwość, gotów jest takową objaśnić i wszelkie przeszkody usunąć. Wykazuje daléj, że projekt kanału Suezkiego uzyskał poklask całéj Europy, że wszystkie rządy przychyliły się do niego, a ludy powitały go z radością; że w Anglii nawet Izby handlowe wszystkich miast oświadczyły się za tem przedsięwzięciem, że przemawiano za niem w parlamencie, a jeżeli rząd angielski wystąpił przeciw niemu, uczynił to stósownie do oświadczenia lorda Palmerstona dla tego, „iż sądził że Turcya ztąd poniesie szkodę i narazi na szwank zasadę swego wszechwładztwa i swéj niepodległości“. Nie wchodząc atoli w korzyści jakie przekop Suezu rokuje dla Turcyi, a głównie zbliżenie prowincyj arabskich do metropoli, to korzyści jak szkody najlepiéj rząd turecki sam oceni, poddaje się więc zupełnie orzeczeniu rządu tureckiego, wiedząc że Porta jest najwyższym i jedynym sędzią interesów swego państwa i spodziewa się otrzymać rzeczone *irade*.

Widocznie w tem podaniu przeniósł pan Lesseps sprawę Sueską na grunt czysto-turecki, i chciał ją usunąć z gruntu europejskiego na którym ją dotąd utrzymywano. Turcya jest jedynym według niego sędzią: ona jedna może kwestyę wewnętrzną z całą europejską niepodległością państwa rozstrzygnąć, oddzielając ją od wszelkich wpływów zewnętrznych.

Działo się to wszystko podczas nieobecności lorda Redcliffe i w chwili pojednania Reszyda z p. Thouvenelem. Te okoliczności zapewne dały pochop do twierdzenia, że p. Lesseps szedł za radą Reszyda, że *irade* niewątpliwie wydanem zostanie. Ale Reszyd Pasza umarł, Anglia pośpieszy z wysłaniem posła, któryby miał na pieczy interesa angielskie i kto wie jaki jeszcze obrót weźmie ta sprawa i podanie p. Lessepsa. To bowiem zdaje się pewnem, że Internuncyusz austryacki, lubo przedsięwzięciu temu przychylny, popiera wszelako zdanie, aby ostatecznie oddać tę sprawę pod trybunał europejski. W takim razie zwłoka konieczna; chociaż ostateczny wypadek zdaje się wątpliwości nieulegać.

Korespondencya Czasu.

Czorsztyn 4go stycznia.

(*Rzecz o służebnictwach*). Minął rok stary; wiele trosków spadło z głowy, ale natomiast z kolei starym trybem nowe następują po nich. Nie bez powodu piszę te słowa, ale pod wpływem kłopotów wiejskiego gospodarza. Odprawia nam się stara czeladź, a staramy się teraz właśnie o nową. Twarda to rzecz z tą czeladzią; czuje ona, że jéj każdy niezbędnie potrzebuje, że jéj jest brak, bo synowie trochę lepszych gospodarzy służyć nie chcą, mając co jeść w domu. Służba też ceni się co rok to wyżéj, sąsiedzi dalecy posyłają zadatki, jeden nad drugiego naddaje i zapłata co rok się powiększa, a czeladź czując swą ważność o tyle mniéj w robocie dokłada. Ale nie rachuje tu już nikt, czyli ona się w gospodarstwie rolnem odpłaci lub nie, tylko niezbędną ilość czeladzi mieć potrzeba koniecznie, aby się nie wystawić na wielkie straty w gospodarstwie. Cóż tu począć będzie, jeżeli późniéj nie dostanie najemnika do fornalek, kosarza i grabacza za każdem błyśnięciem słońca w czasie niepogodnych sianożęci, żniwiarzy gdy zboże przeźreje i spadać pocznie, kopaczy do ziemniaków gdy u nas w górach przymrozki tęgie podchwytywać poczną, a nawet i śnieg przysypie, jak tego doznaliśmy i w upłynionym roku, a mianowicie i ja żyto zgnoiłem, które, mając mało bardzo robotnika, kosiłem ale nie zbierałem, a tymczasem deszcz polał, trzeba było przewracać i suszyć; nim zdołałem kilkoma ludźmi w jednym lub dwóch dniach przewrócić, to znów zalało i powtarzała się taka robota przez kilkanaście dni, nim zepsuty już plon, w kopy zebrać zdołałem, również doznałem i ze znaczną częścią owsa, który przejźrawszy spadł i wysypał mi się w połowie nim kosarzy uprosić zdołałem, a kosiłem nawet i w nocy; również doświadczył mój najbliższy sąsiad dzierżawca z Węgier, któremu 300 korcy ziemniaków zostało do dziś dnia w gruncie.

Pod wpływem tych nowych trosk na rok rozpoczęty, nasuwa mi się kwestya wykupna służebnictw, o któréj uwagi moje w Nr 207 i 208 r. z. *Czasu* podałem, lecz co do tego tu punktu za mało objaśniłem.

Czuję ja i widzę jasno, że kwestya wykupna służebnictw, decyduje przeważnie o losie gospodarstwa rolnego w Galicyi: zerwane już związki poddańcze i patryarchalne, któremi można było w ważnych rzeczach wpływać na włościan i wzajemnie, obrobić rolę i las, za ich pomocą obsłużyć fornalki i wzajemnie oddziaływać na potrzebnych, a nastał stosunek samowolny, oparty tylko na pojedynczych interesach, bez względu na kogokolwiek lub na interesa ogółu; lecz pozostał obok tego przeważny wpływ i opieka rządów. Rolnictwo krajowe, które na rzecz ogólu, spoczywa w rękach większych posiadaczy, a które w Galicyi jest główną gałęzią majątku krajowego, w teraźniejszych czasach przez rozszerzenie komunikacyi z sąsiednimi chlebnymi krajami i konkurencyą produktów, a w skutek tego zniżenia cen targowych, jako téż przez nowo nastałe ogromne wydatki najmów, fornalek, czeladzi i t. p., i przez ogromne powiększenie podatków krajowych, kościelnych, gminnych, składek publicznych itp., tak zostało obciążone i z równowagi zesunięte, że zaprawdę nie wiedzieć jakie skutki z tego nadal wypłyną, bo gospodarstwo to rolne w regule zbliża się do bankructwa. Wśród takich okoliczności W. Rząd tylko zaradzić może złemu i podźwignąć rolnictwo z upadku; kwestya wykupna służebnictw, nastręcza tu środek słuszny, zbawienny i praktyczny. Włościanie potrzebując dla swojego inwentarza pomocy w pastwisku, nie mogąc się też obejść bez kupna drzewa wchodzą w stosunek z właścicielem większych posiadłości, który potrzebując nawzajem robotnika do roli, ma sposobność wymówienia sobie w części wzajemnéj wysłużności w robociźnie; włościanin na tem nic nie traci, bo nabywa potrzebnych mu przedmiotów pracą, a kraj korzysta na tem ogromnie przez podniesienie rolnictwa krajowego i przez przysporzenie kapitału pracy. Takie stosunki są zapewne zbawienne, a płonną zapewnie stanie się obawa monopolu drzewa dla włościan w obfitym w lasy kraju i obok istniejącego istotnie monopolu robotnika, do którego zawsze uciekać się wypadnie. Widoczną więc rzeczą jest, że interes ogólny gospodarstwa krajowego wymaga najobszerniejszego i najspieszniejszego uwolnienia gruntu od ciężaru służebności. Zdaje się pewną rzeczą, ze stosunki te nie mogły ujść baczności W. Rządu, bo sam Patent dotyczący wykupna służebnictw, okazuje wyraźnie ten kierunek; zależy jednakże jeszcze od tego, jak organa uwolnienia gruntowego od ciężarów, pojmą swoje zadanie, czyli jako po większéj części tylko teoretyczni znawcy naszych stosunków, potrafią ocenić należycie istotę tychże i potrzeb stanu gospodarzy wiejskich, jak one w praktycznem życiu się wysnuwają, zależy, jaki kierunek ich dążności wezmą. To pewna, że aby kieruuek był należyty, musi takowy być natchniętym z góry, inaczéj zabłądzą łatwo na nieznanym im obszarze potrzeb rolniczych a może i w dawnych przesądach.

Zniesienie służebnictw jest po zniesieniu poddaństwa oprócz interesu pomyślności gospodarstwa krajowego, także wymaganiem dzisiejszego czasu i pojęć dzisiejszych. Wolno nam się przeto spodziewać, że W. Rząd zeszedłszy z drogi dawnego systemu, nie zechce się zapewne do niéj wracać powtórnie, lecz bezstronnem postępowaniem względem wszelkich stanów i ludów we wszelkich stosunkach społecznych, poprowadzi krokiem pewnym dzieło odrodzenia.

Poznań 11 stycznia

Za kilka dni zbiorą się Izby. Zastęp deputowanych naszych szczególniéj w Izbie drugiéj, jeszcze jest mniejszym jak zwykle; ale tu nie chodzi o to, by wnioski nasze większość zyskiwały, ale tylko by zastrzeżenia nasze wnoszonemibyły, a żaden zarzut bez odparcia nie pozostał. Drobny poczet deputowanych nie niepokoi nas wcale, kiedy w nim liczymy deputowanego Bentkowskiego: czynność bowiem jego na ubiegłéj sesyi najzupełniejszą daje nam rękojmię, że interesa naszéj prowincyi sumiennie i godnie reprezentowanemi, a zarzuty gruntownie i silnie odpartemi zostaną.

Zwrot ku ulepszeniu stosunków krajowych w Królestwie, czyni tu wielkie wrażenie. Akademia medyczna zaprowadzoną została w Warszawie. Duchownéj akademii od lat 12 przyobiecanéj, Księstwo dotąd oczekuje. Zaprowadzenie Towarzystwa rolniczego w samym zawiązku w Księstwie wzbronionego, uważanem tu jest w najwyższych sferach, nieomal jako słabość, jako kroki niedoświadczenia młodości, a najbardziéj, że uregulowanie stosunków włościańskich ma nastąpić z uwzględnieniem interesów wszystkich, bez pożyczania mądrości sąsiedniéj, a co więcéj z przyznaniem, że to na życzenie szlachty w polskich prowincyach się stało.

Towarzystwo rolnicze w królestwie może przynieść zbawienne owoce, sądząc z statutu, będzie miało pole bardzo obszerne działania, a nie wątpiemy że głos kraju powoła na przewodniczącego, założyciela roczników gospodarstwa krajowego, męża który obok tylu tak licznych i różnorodnych zasług ma i te, że u niego odbywały się pierwsze w kraju zjazdy i zebrania rolnicze, a powołanie to nastąpi nie dla ale pomimo zasady dzierżawy, a nie własności, co do stosunków włościańskich, którą zasłużony mąż ten reprezentuje.

Liczne i sumienne prace w kwestyi włościańskiéj, w ostatnich latach w osobnych książkach i rozprawach po pismach czasowych się pojawiające, a wszystkie owocem pracy będące, nie naszéj

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

II.

Towarzystwo rolnicze — Nowy dyrektor w resursie kupieckiéj — Rękopis księdza Niedzielskiego — Królowie polscy — Koncerta i pani Viardot — Przestroga dziewicy — Dmochowski — Wice-hrabia Caston — Dobrski i wieniec — Zakończenie.

Jakkolwiek karnawał już na dobre rozgościł się u nas, otwierając podwoje szału, i gorącym uściskiem witając wszystkich rzucających się w jego objęcia; niezbywa nam jednak i na poważniejszych faktach, połączonych z dobrem całego kraju, a do których przedewszystkiém policzyć należy nowo zawięzującą się instytucyę, usankcyonowaną zezwoleniem monarszém, p. n. Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiém.

Celem tego Towarzystwa jest zjednoczenie pojedynczych usiłowań dla tém większego rozwoju przemysłu rolniczego w kraju. Dla tém łatwiejszego osiągnięcia tego celu, nadane zostały Towarzystwu przywileje, z których na szczególniejszą uwagę zasługują: udzielanie według swego uznania listów pochwalnych; przeznaczanie pieniężnych premij i medalów, nie tylko za rozprawy, pożyteczne wynalazki i ich zastósowanie w kraju, ale także w nagrodę osobom, które się przyczyniły do rozwiązania gospodarskich zadań, lub odznaczających się w zawodzie gospodarstwa wiejskiego; wreszcie, wstawianie się do rządu o zachęcanie osób najwięcéj odznaczających się udzielaniem im nagród honorowych.

Towarzystwo to składać się będzie z prezesa, którym jak to wieść niesie ma być hr. Andrzéj Zamojski, z wice-prezesa, członków komitetu i członków Towarzystwa tak czynnych jako i honorowych. Prezes Towarzystwa wybieranym jest z pomiędzy członków czynnych przez ogólne zebranie, prostą większością głosów na lat 6, po upływie których na nowo obranym być może. Wybór ten prezesa, potwierdza Namiestnik Królestwa. Wszyscy zaś obywatele kraju bez różnicy stanu i wyznania, mogą być członkami czynnemi Towarzystwa.

Oprócz posiedzeń zebrania ogólnego, Towarzystwo odbędzie corocznie jedno publiczne posiedzenie w czerwcu, na którém czytane będą rozprawy konkursowe w przedmiotach dotyczących rolnictwa i rozdawane nagrody, oraz okazywane ciekawsze płody i urządzenia rolnicze.

Oto są mniéj więcéj zasadnicze podstawy, na których wspierać się będzie ta nowa instytucya, która jak wnosić można, najpiękniejsze zapewni dla kraju korzyści. —

Wspomniawszy raz o Towarzystwach, należy tu wspomnieć i o drugiém, lubo zupełnie odmienném, bo tam pracę, a tu zabawę mającém na celu, to jest o Towarzystwie resursy kupieckiéj, która w dalszym ciągu dokonanych w grudniu w r. z. wyborów, powołało przez organ komitetu swego na dyrektora, hrabiego Tomasza Łubieńskiego, jenerała. Wybór ten, Towarzystwo obchodziło kilka dni temu nader świetną wieczerzą, na którą przeszło kilkaset zebrało się osób, dla powitania nowego dyrektora i spełnienia za pomyślność jego toastu.

Takiemi tedy rozrywkami i otworzeniem szeregu zabaw karnawałowych, tak w resursie jak towarzyskich salonach i wszelkich prywatnych domach, przeplatano upłyniony tydzień, a w program którego weszła także i wydana dla kompozytora Halki, Stanisława Moniuszki, uczta, w któréj liczne grono miłośników muzyki przyjęło współudział. —

Ale powiecie: mniejsza o biesiady; namby trzeba jakiego umysłowego choćby zasiłku; bo nie wszyscy przecie z czytających tańczemy, lub spełniamy toasta. Więc czyniąc zadosyć takiemu wezwaniu, weźmiemy przed oczy dosyć ważną rozprawkę i z téj urządzimy strawę. Rozprawką tą jest wypis z rękopisu księdza Alipiego Niedzielskiego Augustyanina, przeora klasztoru warszawskiego, a w r. 1815 prowincyała tegoż zakonu, który niedawno ogłosiło jedno z pism tutejszych.

Wskrzeszanie tego rodzaju pamiętników, nie można kłaść do rzeczy obojętnych; jest nawet w tém niejaka zasługa pisma czasowego, które rzecz tę podnosi, ale jeżeli przywiedzione fakta są mylne, więcéj zaiste przyniosą szkody aniżeli pożytku i dla tego przy każdéj sposobności, prostowane być winny.

Tak się rzecz ma i z nowym rękopisem. Ksiądz Niedzielski zaczyna swój opis Warszawy w słowach: „Za Księstwa Warszawskiego w roku 1814, mnogość biór i urzędników, ile w tak małym kraiku niezmierna była. Oprócz tak nazwanych wielkich ministrów, mieliśmy po większych miastach, jak w Warszawie, Krakowie, Lublinie i Płocku, prefektów do których wszelkie interesa gospodarskie całego gminu należały“ itd.

Zdaje się, że nie można przypuścić, a jednak tak jest, że piszący albo niewiedział, albo niepamiętał, że rząd Księstwa Warszawskiego, ustanowiony został zaraz po zawartym w dniu 8 lipca 1807 roku traktacie pokoju w Tylży, pomiędzy Napoleonem I Cesarzem Francuzów, a Aleksandrem I Cesarzem Rosyi; oraz Królem pruskim Fryderykiem Wilhelmem III. Rząd ten istniał do czasu wyjazdu z Warszawy ministrów do Krakowa dnia 1go lutego 1813 r. a wkrótce potém nastąpił inny pod tytułem Rada Najwyższa Tymczasowa Księstwa Warszawskiego ustanowiona przez Cesarza Aleksandra I, która urzędowanie swoje rozpoczęła dnia 5go kwietnia 1813 r. w pałacu rządowym, zwanym Krasińskich. Rada ta składała się z prezesa, wiceprezesa i trzech członków.

Urzędowanie téj Rady przemieniło się od dnia 21go czerwca 1815 r. na Rząd Tymczasowy Królestwa Polskiego i trwało do 26go listopada 1816 roku. To samo można powiedzieć i o innych szczegółach w tym wypisie przytoczonych, w niczém niezgodnych z prawdą. Tak między innemi powiada: że zamiast pachołków przeznaczonych dawniéj na posługi prezydenta miasta, ustanowiono żandarmów do policyi i na usługę miejską, na których szła pensya i kwatera miasta. Wszystko to mylne, gdyż żandarmy utworzeni zostali do-

cząstki kraju, smutny zwrot na stan nasz własny intellekcyjny robić zmuszają. U nas pomimo zakładów naukowych, ułatwień wyższéj naukowéj edukacyi, a doświadczenia długiego co do załatwienia kwestyi włościańskiéj, nie pojawiło się ani jedno dzieło, oparte na nauce i doświadczeniu, któreby resztę kraju oświecić mogło i trzeba ku temu konkursu, ogłoszonéj nagrody pieniężnéj przez poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, a pytanie jeszcze czy i to jaki skutek przyniesie. Inne tymczasem części kraju coraz nowemi publikacyami w téj materyi się zbogacają. Dowodem to tylko, że filozoficzno-protestancka nauka szkodliwie na nas działa.

Pismo nasze literacko-religijne, od Nowego Roku, otrzymało znów debit pocztowy. Pomimo tego na polu religijnem pojawiają się oznaki dowodzące, że co do wolności religijnéj, słuszne są obawy od czasu zwłaszcza usunienia się wysokiéj ręki, która na tem polu, opiekuńczą była.

Rozkład podatku dochodowego, dotąd zajmuje ogół właścicieli ziemskich. Jestto coroczna koło Nowego Roku powtarzająca się rewolucya podatkowa, czego powodem niesłychana fiskalność w wykonaniu, o któréj z pewnością w innych prowincyach nawet się niedomyślają. I tak n. p. procent płacony do funduszu umorzenia Tow. kred. nie zostaje odtrącanym od czystego podatkowi podlegającego dochodu, chociaż owoce umorzenia najrychlejsze, zaledwie za lat 8 pożywać będziemy, gdyby loicznie postępować chciano, to przyjąwszy taką zasadę każdy porucznik pruski musiałby płacić podatek jeneralski, a każdy landrat ministrowski, z przyczyny że kiedyś ministrem zostać może. Nigdzie od czystego dochodu u nas w prowincyi nie odciągają ciężkich opłat komunalnych na budowę dróg bitych, na melioracye, chociaż pożyczkami są wykonywane, z powodu że pożyczki te nie obciążają hipotek pojedynczych, ale prowincye lub powiaty, pomimo że dla wysokości tych ciężarów, najczęściéj właśnie z nieczystych dochodów, bo pożyczek żydowskich, w ostatnich latach klęsk ogólnych przez obywateli opłacanemi bywały. Składki melioracyjne, już i dla tego również jak szosowe odtrąconemiby być winny od dochodu czystego, że dobrowolnie od nich wyłączyć się nie można. Przy rachunku czystego dochodu zachodzą ciągłe nieloiczności, np. przyjętym zostaje dochód z morgi łąk 1 talar, tymczasem składka przymusowéj melioracyi, wynosi rocznie pół talara z morgi, albo więc koszt melioracyi odciągnionymby być winien, albo dochód na pół talara przyjętym. Przy dochodach proboszczów wobrachunku, główną rolę gra tak zwane meszne; kompozyta którą odbierają w ziarnie, snopie i gotówce od parafian, właścicielom zaś ziemskim nie odtrącają tych opłat od czystego dochodu. Musimy wyznać, że wina w tym względzie w znacznéj części musi ciążyć na komisyach powiatowych i obwodowych ku rozkładowi tego podatku wybranych, niepodobieństwem bowiem, by nieloiczności podobnéj oprzeć się nie można i fiskusa w dyskussyi nie zwalczyć, ostatecznie lepiejby odmówić współdziałania, jak podobną fiskalność uprawniać. Wspomnione fakta wydają smutne *testimonium paupertatis* naszym komisyom, nie wątpimy, że w innych prowincyach mowy być o nich nie może jak wiemy dokładnie, że w nich nie odbywa się coroczne śledztwo majątków jak u nas i konieczne progresyjne podwyższenie podatku tego. Działanie na tem polu komisyj naszych jeszcze jednym dowodem, że nie masz ludzi łatwiejszych do rządzenia jak szlachta polska, a skarga o anarchiczność anachronizmem jeśli nie złośliwym wymysłem; niezawodnie bowiem komisye w innych prowincyach, albo by podobne zasady podatkowania odrzuciły albo w niemożności tego, współudziału w rozkładzie odmówiły.

Dziwią nas częste doniesienia „Kroniki“ pisma waszego, o wydarzeniach przy oświetleniu gazowem, kiedy w Poznaniu od czasu zaprowadzenia gazu, nic podobnego nie słychać, a urządzenie całe tak dokładnie wprowadzonem zostało, że nie tylko już koszta pokryte, ale po roku nawet już zyski pieniężne miastu przynosi, przy sposobności przyślę wam dokładne obrachunki *).

Myśliwskie wyprawy dotąd nie ustały a rezultaty dowodzą, że zające prędzéj jak ludzie wyleczyły się z ciosów im zadanych przez burze 1848 roku. Temi dniami książe Sułkowski w jednym z swych majątków, w jednym dniu, z kilku na ten cel sproszonemi sąsiady ubił 312 zajęcy.

*) Prosimy o nie. (P. R. Cz.).

Londyn 8 stycznia.

L. Nowiny z Indyj nadeszłe telegramem do rządu, a we wczorajszych dziennikach ogłoszone, nie są tym razem pomyślne. Smierć walecznego Haveloka, po dokonanin tylu bohaterskich czynów, napełnia cały kraj smutkiem. Padł on ofiarą biegunki przez niewczasy i trudy w obozach sprowadzonéj dnia 25 listopada w Luknowie. Umarł pierwéj nim go doszła nowina o zaszczytach jakie wdzięczność narodu dla niego przeznaczyła. Drugą niepomyślną nowiną była klęska, jaką rezerwa zostawiona pod komendą jenerała Windham poniosła pod Cawnporem. Rozbił ją dnia 27 listopada kontyngens gwaliorski powstańców, popalił wszystkie namioty w obozie i cały jeden pułk w pień wyciął. Napad więc musiał być nagły, niespodziewany. Czy zaś angielskie wojsko jaką część dział, amunicyi lub innych przyrządów swoich utraciło, o tém telegraf nic nie wspomina. Klęska ta okryta dotąd tajemnicą, i chyba następne telegrafy lub depesze z Kalkuty ją wyjaśnią. Korpus ten rezerwowy złożony był tylko z 2000 ludzi i miał podobno 8000 powstańców do pokonania. Pocieszającą jest jednakże wiadomość, że pierwéj nim się na tę klęskę naraził, odprowadził był szczęśliwie kobiety, dzieci i inwalidów z Luknowa do Cawnporu przyprowadzonych na miejsce bezpieczne do Allahabad. I to niemniéj pocieszającém, że sir Colin Campbell, otrzymawszy wiadomość o téj porażce rezerwy, pośpieszył z Luknowa i dnia dziesiątego (7 grudnia) pomścił się jéj na tychże powstańcach, zabrawszy im 16 dział, wiele amunicyi, mnóstwo bydła i tabor wozów. A dokonał tego z jak najmniejszą jaka być może stratą, bo oprócz kilku żołnierzy stracił tylko jednego oficera. Jak pierwsza bitwa tak i ta potrzebuje obszerniejszego wyjaśnienia, co pewnie później nastąpi. Co do pierwszéj to tylko dziwi, że tak doświadczony i dzielny jenerał jak Windham, który odbył kampanię krymską i wsławił się szturmowaniem Redanenu, mógł swój oddział narazić na takową porażkę. Odtąd jak się zdaje, linią operacyjną sir Colin Campbella będzie Cawnpore jako mocniéj uzbrojone niż Luknow, leżące na zachodnim brzegu Gangesu i mające łatwiejsze komunikacye z Kalkutą jako też z innemi większemi miastami. Z Cawnporu zatém, jak się wydaje, naczelny wódz będzie rozszerzał swe działania czy to na przytłumienie powstań w królestwie Oudy, czy w zachodnich prowincyach, gdzie kontyngens gwaliorski najbardziéj zagrażał, a jeśli nie został całkiem rozbity, obecnie też grozi.

W skutek rozkazu rządowego do pułkownika Eden, komendanta w Chatham, znowu 2000 wojska ma w ciągu tego miesiąca odpłynąć do Indyj dla skompletowania ubytków w tamtejszych pułkach. Nadto, w przeszłym miesiącu zaciągniono 2000 nowego rekruta. Jeśli nie do Indyj to do Chin te posiłki potrzebne. W Hong-Kong oczekują tylko przybycia 500 marynarzy, aby rozpocząć szturm do Kantonu.

Podczas świąt teatra londyńskie bawiły lud przedstawieniami zwyczajnych w téj porze pantomim, a instytucye literackie zajmowały uwagę klas oświeceńszych odczytami z dziejów lub literatury, a osobliwie popularnemi wykładami z nauk przyrodzonych. W *Royal Society* sławny Faraday wykładał o „Elektryczności“ objaśniając jéj własność wielą ciekawemi doświadczeniami, mianowicie: jak elektryczność w różnych ciałach się objawia, jak płyn jéj z jednych ciał drugim się udziela, jak w końcu siła jéj w całéj naturze jest rozlana. Tłumaczył rzecz o konduktorach, o nieprzewodnikach elektryczności i o szybkości jéj działania w najdalsze odległości. Działanie to cudowne, bo jak Faraday mówił: czy to przebiega po drucie długim na sto mil, czy na około kuli ziemskiéj, dzieje się to tak prędko i prawie jednochwilowo, że nie daje się rozmierzyć w czasie; albo, podług twierdzenia prof. Wheatstone, we dwu sekundach elektryczność sześćkroć razy przebiega naokoło ziemi, czyli nim człowiek potrafi jeden krok zrobić. Na tych interesujących równie jak ważnych prelekcyach bywa codzień książę Walii i jako najdostojniejsza osoba z pośród słuchaczy, zajmuje krzesło prezesowskie. Uczęszczają też na nie książęta Orleańscy: książęta Condé, d'Aumale, de Chartres, i hr. de Paris, zabierając zwykle tuż za nim swe miejsca. Na jednéj z ostatnich prelekcyj był także Feruk-Chan z swym orszakiem Persów. Po skończeniu jéj książę powitał go podaniem mu ręki i każdemu z jego orszaku.

Feruk Chan podczas swych powtórnych tu odwiedzin, ciągle jest zajęty zwiedzaniem zakładów rządowych i prywatnych. Wydoskonalenie sztuk mechanicznych najwięcéj zdaje się go zajmować. Dla zaspokojenia w tém ciekawości swéj, odbył niedawno podróż na prowincyą, by oglądać rurowy most: „Britannia Bridge“. Oglądał on téż „Lewiatana“, który jako starego roku niedał się spuścić na wodny element, tak i w tym nowym roku krnąbrnie się przy stałym lądzie upiera. Onegdaj ledwie się na 9 stóp z przodu, a na dwie stopy i kilka cali z tyłu dał poruszyć, a jeszcze pozostaje 160 stóp nim się spławi. Olbrzymich 18 pras hidraulicznych przygotowano, a jedna z nich wyrównywa 1200 beczkom parcia, które mają być razem wprowadzone w działanie. Mamy nadzieję, iż to tytańskie dzieło zostanie dokonane.

Poseł perski zwiedził także Portsmouth i oglądał rządowe zakłady marynarki angielskiéj. Co go tam między innemi rzeczami miało najbardziéj zadziwić, to nieprzeliczone mnóstwo rozmaitéj broni, armat i chorągwi rosyjskich, trofeów zdobytych na ostatniéj wojnie, a których jedna część tam się przechowuje. Chan wkrótce opuści Londyn i zabawiwszy we Francyi czas niejaki, wróci w miesiącu lutym do Teheranu. Podczas pobytu swego w Europie, pozawiązywał on związki handlowe z różnemi krajami, i tym sposobem niejako wprowadził Persyę w systemat polityki europejskiéj.

Rozpoznanie rzeczywistych interesów międzynarodowych i wykształcenie posłów tych państw zaeuropejskich, górę w końcu weźmie nad zabiegami gabinetów, rzucając trwalsze niż dotąd podstawy przyjaznych związków z najodleglejszemi narodami. Posłowie siamscy odbywają w tym względzie także swą misyą cywilizacyjną zwiedzaniem w téj chwili Birmingham, Manchester, Liverpool i kilku innych miast słynących z rękodzieł. Obok tego postępowego rozwoju materyalnych interesów, niezaniedbuje się tu także postępowy rozwój nauk, czyli ukształcenie moralne tak niższych jako i najwyższych warstw społeczeństwa, jak to mogliście z powyżéj przytoczonych faktów uważać. Popęd do nauk i zamiłowanie w nich daje się postrzegać szczególnie w młodém pokoleniu książąt nowoczesnych na zachodzie i na północy. Jeden z nich książę Oskar szwedzki nie posądził sobie za ubliżenie królewskiéj godności szukać dla siebie zaszczytu nawet z poezyi; jakoż niedawno już ten sam książę za tema do „poematu o żegludze skandynawskiéj“ ogłoszone przez akademię w Sztokolmie do konkursu, otrzymał najwyższą nagrodę. Nagroda ta za uwieńczony poemat — jak z listu z Sztokolmu wyczytuję — doręczoną mu była publicznie na posiedzeniu akademii, w obecności Królowéj matki i Rejenta, a przy téj uroczystości Prezydent akademii w te słowa do niego przemówił: „Dostojny Książę! Posłyszawszy w naszém tu kole pierwsze brzmienia poematu, tak silnie odbijającego wieszczą duszę poety, a z których można było go odrazu uznać za jednego z godnych synów Oceanu, akademia nieprzypuszczała sobie bynajmniéj na myśl, aby tym ukrytym nieznanym poetą, a skromnie stającym do zawodu z wielu innymi współzawodnikami, był noszący koronę książęcą. Pół wieku upłynęło jak król szwedzki Gustaw III odebrał w tém miejscu akademicką palmę. Miłe to dla nas wspomnienia, jakich przykłady rzadkie są w dziejach towarzystw naukowych. Akademia je przeto z chlubą przechowywać będzie, wielce winszując sobie, iż do pocztu poetów skandynawskich doliczyć może twą osobę Książę, która już z tylu innych względów drogą jest dla serca ludu szwedzkiego.“

Bank Glasgowski, który, jakem wam donosił, zawiesił był swe czynności, znów zaczyna płacić. Kryzys pieniężna tu przeszła, a *konsole* na giełdzie stoją $84\frac{1}{2}$, z dążeniem nawet w górę.

Rząd indyjski wbrew zwyczajowi angielskiemu, zmuszony był zaprowadzić potrzebę opatrywania cudzoziemców w paszporta, z powodu, iż wielu podejrzanych jest o wspólnictwo z powstańcami. W Delhi i w innych stronach miano takich Europejczyków z północnéj Europy napotykać, biorących czynny udział w walkach staczanych przez Nana-Sahiba.

J. C. K. Ap. Mość zamianowsł radzców Izby obrachunkowéj lwowskiéj Jana Erlachera de Khay i Jana Gilnreinera wice-buchalterami na etacie stałym pomienionéj Izby lwowskiéj i oddziału jéj bukowińskiego.

Lwów 10 stycznia. Podług raportów urzędowych z drugiéj połowy miesiąca grudnia zgasła zaraza na bydło w Podfilipiu obwodzie czortkowskim, ale natomiast wybuchła na nowo w Karolówce, w tym samym obwodzic.

Pozostało więc dotąd jeszcze 5 miejsc dotkniętych zarazą, ale tylko w 2ch jeszcze miejscach obwodu czortkowskiego i w 1 złoczowskiego znajduje się 8 sztuk chorego bydła.

We wszystkich 5 miejscach ze stanem bydła liczącym 1490 sztuk w 25 oborach dotknęła zaraza 183 sztuk, z których 55 wyzdrowiało, 118 odeszło, 3 ubito, a 8 jak wyżéj pozostało jeszcze w kuracyi.

Wiedeń 12 stycznia. Za potwierdzeniem Najj. Pana otrzymali na własne prośby pozwolenie powrotu do kraju wychodźcy polityczni: Ludwik Cornides i Ignacy Debreczenyi z Węgier, tudzież Sebastyan Nachmann, Franciszek Wacławski i Ewaryst Łukasz Ilnicki z Galicyi.

— Izba handlowo przemysłowa w Peszcie otrzymawszy uwiadomienie o zezwoleniu przez JCMść pod d. 27 grudnia zawarcia pożyczki w wysokości 15 milionów złr. na uregulowanie Cisy, postanowiła złożyć adres dziękczynny, a w d. 7 b. m. na wezwanie nowo założonego towarzystwa zabezpieczenia od szkód, rozpoczęto składać pierwszą ratę na akcye w ilości $\frac{1}{5}$ kapitału i do nazajutrza przeszło trzecia część kapitału zakładowego już pokrytą została, tak, iż natychmiast do zawiązania towarzystwa akcyjnego regulacyi Cisy przystąpioném być może.

— Rada zawiadowcza akademii handlowéj, któréj otwarcie odwleczoném było z powodu niepotwierdzenia dwóch posad profesorskich przez ministeryum oświecenia, ogłasza, iż otwarcie téj nowéj szkoły nastąpi jutro 13go.

— Gubernator banku bar. Pipitz złożył wczoraj sprawę z całorocznego ruchu bankowego. Z tego sprawozdania dowiadujemy się, że liczba filialnych zakładów bankowych po prowincyach wynosi 18. Prócz tego niektóre miasta fabryczne, a między

---

piero z organizacyą wojska polskiego w r. 1815 i nigdy pod rozkazy prezydenta oddawani nie byli.

Z większą również nieświadomością rzeczy opisuje różne władze i urzędy, dowodząc tém, że nie wiedział wcale co jest Senat, co Rada stanu, co Rada ministrów i kto ją składał, a mówiąc o podatkach, żadnego nie ma o nich wyobrażenia.

Co do ubiorów ówczesnych, o tem ani mówić, tak pomięszane zostały dawniejsze z nowszemi, albo z używanemi w czasach, które opisuje. Słowem wielka w tym opisie przebija niedokładność i nieświadomość rzeczy, a jednak był to opis naocznego świadka, i nicby nie było dziwnego, gdyby późniejsze pokolenie przywiązywało do tego wiarę.—

Przechodząc z rzeczy dawniejszych do nowszych, wspomniemy tu także o królach polskich, a raczej o IX zeszycie tychże, wydawanym przez pana Pecq i współkę z wizerunkami A. Lessera i z tekstem historycznym przez Juliana Bartoszewicza. Zeszyt ten obejmuje: Kazimierza Jagielończyka, Jana Alberta i Aleksandra Jagielończyka. Album to znajduje dosyć zwolenników, czyli przedpłatników i słusznie bo ze względu na przedmiot i staranność wydawnictwa zasługuje na to.

Gdyby zwyczajem sprawozdawców, przyszło nam rzucić się z jednéj sztuki do drugiej, jak do muzyki, znowu byśmy tu znaleźli dostateczny materyał, bo rzadkim przykładem w Warszawie, pomimo pory karnawałowej, muzyka i koncerta nie wychodzą z mody popierane będąc przez wszystkie kółka towarzyskie. Tak w tych dniach, odbędzie się już oczekiwany koncert zupy Rumfordzkiej, na niedzielę zapowiedziany został koncert na żłobki, do którego ofiarowała się pani Viardot Garcia, pomimo iż nazajutrz przypada jéj własny benefis.

Pani Viardot stała się ogólnem zajęciem kół towarzyskich. Oprócz zaś sceny, daje się słyszeć często i w salonach, jak niedawno u hr. Kossakowskich, i śpiewem salonowym oprócz aryj większych jak np. romansów francuskich i włoskich, mazurków Chopina i piosnek hiszpańskich, wszystkich słuchaczów czaruje.

Mówiąc o śpiewkach, zwrócono tu uwagę, jakoby za mało w *Czasie* ukazywały się poezye. Widać że gust czytelników nadzwyczaj się poprawia, skoro zaczynają wzdychać do poezyi. Życie nasze tak pełne prozy jak nieprzymierzając Gazety, potrzebuje czasami wytchnięcia w innem niebie, tem niebem dla niego na ziemi poezya. Dla urozmaicenia więc i tego przeglądu podamy tu przestrogę dla dziewic, nowy zupełnie wierszyk, który nam się dostał do rąk.

Przestroga Dziewicy:

Weź te dzwoneczki i pączki róż,
Z niemi, zielony powoju krzew;
Niby przepaskę na czoło włóż;
I zanuć dla mnie rodzinny śpiew.

Gdy chmurka spłynie na czoło twe:
Wtedy dzwoneczki — weź w swoją dłoń;
W tym pączku róży — ukryj twą łzę,
A skromny powój — zawieś na skroń.
Tylko już więcéj nie śpiewaj mi,
Ale szczęśliwszych czekajmy dni.

Bo te dzwoneczki — modlitwy znak;
A powój — niby ojczysty próg;
O róży — niewiem — lecz mówią tak:
Że to uczucie, co wlał sam Bóg.
Gdy więc modlitwy wysłucha Pan,
I nie pogardzi twą cichą łzą;
Pobłogosławi ojczysty łan,
A ty zanócisz piosenkę mą.—

Co do literatury pięknej należy tu zwrócić uwagę na jednego z pracowników na tej niwie jakim jest Dmochowski. Od czasu jak na nowo wziął pióro do ręki, już niemałemi tomami wzbogacił literaturę naszą. Z ostatnich prac jego wyszły powieści Belgijskie, które również zalecają się podobnemi przymiotami jak poprzednie płody tego pisarza czy to oryginalne, czy z obcych przyswojone języków. A jednak pomimo tych zasług pisarza, chciejcie tylko zwrócić uwagę, jak rzadko o nim wspominają dzienniki, a to z powodu iż usunąwszy się na stronę od wszelkich admiracyjno-areopagowych towarzystw, pracuje w ciszy dla drugich i prędzej czy później wyżej stanie nad wzajemne admiracye samą zasługą.

Jakby dla urozmaicenia towarzyskiego życia w Warszawie, zjawił się tu vice-hrabia Caston, rodem Francuz. Wiele o nim mówią w tym rodzaju jak np. o Hume w Paryżu; niewidzieliśmy wprawdzie tych jego dzieł czarodziejskich, a poprzestawać na tem co ludzie mówią, nie jest naszym zwyczajem. Kronika nawet pisała iż dla p. vice-hrabiego niczem jest np. wydobyć głos z trąby wiszącej gdzieś opodal od niego na ścianie, albo odczytać z zawiązanemi oczyma i to tyłem głowy, którą kolwiek stronnicę z wydobytej pierwszej lepszej księgi z biblioteki, chociażby ta nawet nie była mu znaną. Wszystko to jest pogłoską jakie sieją o panu Caston; ale być może, że i nam także los zdarzy zejść się z nim i sprawdzić te pogłoski, a wtedy obszerniej powiemy o nich.—

We wtorek jak słychać, ma być przedstawiona opera Marta i we wtorek oddany wieniec laurowy, szczero-złoty, wysadzany drogiemi kamieniami Dobrskiemu pierwszemu tenorowi i artyście opery polskiej, za 25cio-letnie zasługi jego położone na scenie w zawodzie artystycznym. Na wieniec ten złożyli się miłośnicy muzyki i wielbiciele talentu p. Dobrskiego, którym tyle chwil uprzyjemnił wystąpieniami swojemi, w znacznej liczbie oper. Pomimo jednakże ćwierciowiekowej pracy, Dobrski dziś jeszcze jako śpiewak i artysta, stoi bardzo wysoko, a bawiąca w Warszawie pani Viardot Garcia, która kilkakrotnie z nim występowała, jako najpierwsza w tym względzie kompetentka, oddaje mu wielkie pochwały. Będąc więc chlubą i zaszczytem narodowéj sceny, Dobrski słusznie zdobędzie laurowy wieniec.—

Na zakończenie dodam tu, iż jeden z znakomitszych urzędników, to jest Dyrektor poczt książe Aleksander Golicyn, rozstał się 8go b. m. z tym światem.—

Zima już wreszcie nadeszła, mrozy miewamy dość mocne, ale suche, bo zupełnie bez śniegu.

⊙

niemi Bielsk otrzymały nadzwyczajne pożyczki zamiast osobnych filij. Daléj mówi sprawozdanie o pożyczce danéj Hamburgowi w ilości 7,200,000 złr. w sztabach srebra, co mogło nastąpić bez utrudnienia czynności banku i wstrzymania zapowiedzianych wypłat w srebrze. P. Pipitz zapowiada bowiem i teraz, że bank rozpocznie wypłaty w srebrze. Ponieważ ta zapowiedź powtarzaną jest od lat kilku jak najregularniéj, przeto nie robi już żadnego wrażenia. Niema w sprawozdaniu wzmianki, czy za to, że dano Hamburgowi srebro, ściągnięto z obiegu trzy razy tyle papierów. Defraudacya jednego z urzędników przyniosła bankowi szkody blisko na 360,000 złr. Dywidenda wyniosła 9,750,000 złr., z tego przypada na jedną akcyę na rok 65 złr. Na drugie półrocze zaś r. 1857 wyznaczono ją na 35 złr.

Następujący jest wykaz stanu banku narodowego w d. 31 grudnia:

Gotówka, licząc w to pożyczkę Hamburgowi udzieloną (dla czego wykaz podaje tę pożyczkę pod rubryką *gotówka*, tego nie wiadomo, przecież w piwnicach banku téj gotówki niema, a w tece tylko jest oblig długu) 98,043,020 złr. Eskomto w Wiedniu 56,083,323, w filialnych zakładach 22,801,410 (z tego we Lwowie 900,244, w Krakowie 210,704), pożyczki na papiery publiczne w Wiedniu 74,310.300, na prowincyi 11,399,400, pożyczki hipoteczne 13,835,300, pożyczka zaręczona przez skarb 1,043,800, dług państwa fundowany procentowy i bezprocentowy 53,684,354, takiż dług zabezpieczony na dobrach rządowych 150,100,000; banknoty w obiegu 383,480,789, listy zastawne w obiegu 5,595,000. Gotówka zatem zwiększyła się o 992,619 złr,, banknotów ubyło za 2,969,714, eskomto wynosi mniéj o 892,452, pożyczka na hipoteki więcéj o 1,099,600, listów zastawnych jest więcéj o 1,033,500, dług państwa zmniejszył się o 400,000.

— W Medyolanie wielkie czynią przygotowania do pogrzebu marszałka hr. Radeckiego, który ma się tam odbyć 14go. Deputacya oficerów rosyjskich z pułku huzarów imienia marszałka, udała się już na miejsce. Prawie wszystkie wojska państw niemieckich wysyłają deputacyę na pogrzeb w Wiedniu odprawić się mający, a ze strony Prus wysłany został w tym celu adjutant królewski jenerał porucznik Willisen z kilku oficerami. Mówią, że za przybyciem ciała do Wiednia, sam N. Pan dowodzić będzie wojskiem, które na tym obrzędzie wystąpi na plac. Wystawienie ciała i nabożeństwo żałobne odprawionem będzie w kościele ś. Szczepana. Wetzdorf przeznaczony na miejsce ostatniego spoczynku, gdzie zbudowane jest mauzoleum dla znakomitszych wodzów austryackich, nie leży pod samym Korneuburgiem, jak donoszono, lecz o 4ry mile dalej, w północno-zachodniej stronie od Stockerau, niedaleko Weikersdorf. Dzienniki wymieniają 37 orderow i krzyżów tak austryackich jak i zagranicznych jakie zmarły posiadał, a wszystkie są oczywiście najwyższej klasy, jako to: austrackie: Złote Runo, Maryi Teresy, ś. Szczepana, Leopolda, Korony żelaznej, zasługi wojskowej; rosyjskie: ś. Andrzeja, ś. Aleksandra Newskiego, ś. Jerzego, ś. Włodzimierza, Orła Białego, ś. Anny; pruskie: Orła czarnego, Orła czerwonego z mieczami; francuski (z czasów restauracyi) ś. Ludwika; duński Słonia; sardyńskie; Annunciade, Maurycego i Łazarza; szwedzki Wazów; bawarskie: ś. Huberta, Maksymiliana Józefa; saski Wieńca rucianego; hanowerskie: ś. Jerzego, Gwelfów; wirtemberskie: Zasługi wojskowéj, Zasługi dla korony; grecki Zbawiciela; toskańskie: ś. Józefa, Zasługi wojskowej, Orła esteńskiego; badeński Lwa Zähringów; heski Ludwika; parmeńskie: Konstantynowski ś. Jerzego, wojskowy ś. Jerzego; papieski Piusa. Prócz tego rosyjska szpada honorowa z brylantami.

Turcya.

Szczegółowe piśmienne wiadomości z Turcyi sięgają do 2 stycznia; nie donoszą przeto one jeszcze o nagłéj śmierci Reszyda paszy i sprawioném przez nią wstrząśnieniu w całym świecie politycznym tureckim, śmierć ta albowiem dopiero 7 t. m. nastąpiła. Sprawa rozwiązania Dywanów mołdawskiego i wołoskiego zajmowała Portę najmocniéj w owym czasie, z którego doniesienia z Carogrodu sięgają. Czy urzędowe rozwiązanie Dywanów firmanem sułtańskim już nastąpiło, spierają się właśnie o to dwa dzienniki carogrodzkie *Journal de Constantinople* i *Presse d'Orient*. *Presse* utrzymuje, iż firman już wydano i urzędowe rozwiązanie nastąpiło; zaś *Journal de Constantinople* twierdzi, że firman rozwiązujący Dywany jeszcze nie wyszedł, lecz że ukaże się wkrótce. Mniemamy że spór ten jest próżny i niepotrzebny, gdyż rozwiązanie Dywanów już faktycznie nastąpiło; cała zaś rzecz o to idzie, czy wielkie mocarstwa będą posiedzenia Dywanów uważać tylko za odroczone i pozwolą Dywanom późniéj się zgromadzić dla przedstawienia życzeń co do reorganizacyi wewnętrznéj administracyjnéj, gdyż już konferencya w Paryżu rozstrzygnie pytania tyczące się politycznéj organizacyi obu Księstw.

Doszła już do Carogrodu przed 2gim stycznia wiadomość o nowéj objawie wzburzenia między Słowianami tureckiemi zajmującego mocno Portę, to jest o powstaniu ludności chrześciańsko-słowiańskiéj w kilku powiatach Hercegowiny, która chce zrzucić jarzmo tureckie i połączyć się z Czarnogórą, utrzymując, iż do niéj od wieków należała. O tym ruchu słowiańskim w ogóle a w szczególności o powstaniu w Hercegowinie i Bośnii zdaliśmy sprawę w dzienniku naszym z 10go t. m. i zamieściliśmy doniesienie korespondenta słowiańskiego z Cetynii. Dzisiaj podajemy doniesienie o tém powstaniu przez drugą stronę nadesłane, to jest list z Jeni Bazaru z 12go (24) grudnia zamieszczony w dzienniku stambulskim *Presse d'Orient*. Korespondent turecki donosi, iż oddział Czarnogórców do 7000 zbrojnych liczący przeszedł granicę turecką między Nikisz i Drobniak, wkroczył do powiatu Piwy którego ludność połączyła się z Czarnogórcami, zbuntowawszy się przeciw naczelnikowi wojsk nieregularnych tureckich tamże stojących. Z Piwy ruszył oddział czarnogórski wraz z powstańcami ku Jczera, gdzie jest główna kwatera naczelnika baszybozuków, i takowych w téj warowni obległ. Wojska tureckie stojące w Jeni-Bazarze i okoliczne załogi dostały rozkaz pochodu do powstałych powiatów hercegowińskich, a sam naczelny wódz armii rumelijskiéj Izmaił pasza ruszył na czele 10ciu batalionów ku Ipekowi.

Przypominamy, że doniesienia z Cetynii i ze Skadaru inaczéj rzecz przedstawiały, a mianowicie: że ludność słowiańsko-chrześciańska powiatów hercegowińskich, uważając się za należącą do Czarnogóry a zagrożona gromadzeniem się wojsk tureckich i znaglona uciskiem, powstała najprzód i stoczyła walkę nierozstrzygniętą z Turkami; że następnie dopiero oddział czarnogórski nie 7 lecz 2 tysiące liczący, posunął się ku tym powiatom dla zasłonienia ludności słowiańskiéj, w mniemaniu, że przez to nie narusza granic tureckich, bo powiaty te uważa za należące do Czarnogóry. Ten spór między mniemaniami korespondenta słowiańskiego a tureckiego nie pióro lecz oręż widać rozstrzygnie, a walkę jaką widzieliśmy na granicach czarnogórskich w 1853 r. znów może ujrzemy. Cokolwiek bądź, podanie korespondenta tureckiego, iż oddział Czarnogórców liczył 7000 ludzi, jest widocznie przesadne; może po połączeniu się oddziału tego z powstańcami, wszystkie siły oblegające baszibozuków w Iczerze wynosiły 7000 zbrojnych.

Według świeżych doniesień ze Skadaru, powstanie w Hercegowinie coraz groźniejszy przybiera charakter a wydobycie się z pod panowania tureckiego jest hasłem całéj powstałéj ludności słowiańskiej; szczególniejszem bowiem zrządzeniem, udział w powstaniu bierze nie tylko ludność chrześciańska, lecz i włościanie słowiańskiego jak się zdaje pochodzenia ale machometańskiego wyznania. Mieszkańcy kilkunastu wiosek wyznający religią machometańską wysłali posłów do księcia Daniela z oświadczeniem mu hołdu i podległości, a oświadczenie to książe Daniel przyjął.

Między potocznemi zdarzeniami w carogrodzkim świecie, najwięcéj zajmował wszystkich świetny bal wydany przez posła rosyjskiego p. Buteniewa w jego wspaniałym pałacu na Pera. Bal ten był w celu dobroczynnym. Piękne damy towarzystwa europejskiego w Stambule składające towarzystwo dobroczynności, sprzedawały na tym balu cygara, napoje i t. d. na korzyść ubogich i zebrały dla nich przeszło 100,000 piastrów. Bal ten uważano za jeden z środków, któremi Rosya chce zyskać wpływ w Stambule.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 stycznia. Dowiadujemy się, iż w bieżącym karnawale ma być dany bal połączony z zabawą fantową na korzyść „Zakładu sierot płci żeńskiéj“ utrzymywanego staraniem kilku dam pod przewodnictwem księżnéj Jabłonowskiéj. Zapewne publiczność przekonana o ważności tego zakładu, nieuposażonego żadnemi funduszami, zechce pod godłem zabawy wesprzeć usiłowania jego szlachetnych opiekunek.

— W dniu 18 b. m. przypada termin płacenia 34 raty 500 milionowéj pożyczki.

— W Koszycach umarł prałat katedralny i archiprezbiter Turczanyi, który dożył rzadkiéj starości. Urodził się bowiem r. 1755.

— We Wrocławiu zakładają obecnie muzeum starożytności szląskich. We czwartek 12go miało być pierwsze zgromadzenie osób, które w celu utworzenia tego zakładu stowarzyszyły się. Gdy przeszłość szląska w ścisłym zostaje związku z dziejami naszemi, przeto wiadomość ta nie będzie zapewne obojętną dla naszych badaczy.

— „Dziennik urzędowy Królestwa Obojga Sycylii“ zamieszcza niejakie szczegóły o trzęsieniu ziemi w Neapolitańskiem. Powtarza się ono od 17go grudnia często, i według najświeższych doniesień obawiają się silnego wybuchu Wezuwiusza, gdyż z wszystkich pobliskich studni woda znikła, co zawsze uważanem było jako zjawisko poprzedzające wybuch. W wnętrzu góry słychać nieustający łoskot i częsty huk stłumiony, a tu i owdzie pod górą widziano wydobywające się z ziemi siarkowe wyziewy. Pięć miast i 60 wsi całkowicie lub częściowo spustoszonych wymienia powyższy dziennik; niektóre z nich jakby znikły z powierzchni ziemi. Według mniéj więcéj dokładnego obliczenia 20,000 ludzi zginąć miało w téj katastrofie, a rannych jest niemała liczba. Niektóre rodziny już nieistnieją, a że główne trzęsienie w nocy śpiących zaskoczyło, przeto liczba ofiar jest tak wielką. Okropność widoku jaki przedstawiają ruiny, powiększona jest jeszcze tą myślą, że wiele osób żywcem zasypanych zostało gruzami, a lubo wszędzie pomoc śpiesznie udzielano, jednak przekonano się, że tu i owdzie po kilku dniach rozkopywania znajdowano jeszcze ludzi albo lekko ranionych albo nawet nietkniętych, lecz głodową śmiercią zmarłych. Aptekarz jeden zasypany został w chwili kiedy trzymał w ręku flaszkę z syropem; takowy służył mu za pożywienie przez sześć dni, lecz kto wie czyby prędko go wydobyto z pod gruzów, które nad nim sklepienie utworzyły, gdyby niemiał pod ręką moździerza, i nie walił weń od czasu do czasu tłuczkiem, ile mu sił stało. Tym sposobem usłyszano go zewnątrz. Od wielu wieków nie było tak straszliwego trzęsienia ziemi we Włoszech, prócz w r. 1783, które bez porównania jeszcze okropniejsze miało skutki. Wówczas około sto miast i wsi w Kalabryi w gruzy się rozpadło i blisko 130,000 ludzi zginęło. Obecne wstrząśnienia dały się czuć mniéj więcéj w całych Włoszech i w znacznéj części środkowéj Europy, w Sycylii zaś niedostrzeżono go wcale. Drut telegrafu podmorskiego przez cieśninę mesyńską idący, zerwał się, lecz zaraz wzięto się do jego naprawy.

— Donieśliśmy już że trzęsienie ziemi jakie zaszło w Neapolu w grudniu, dało się mniéj więcéj uczuwać także w środkowéj Europie. Teraz odbieramy właśnie list od osoby wiarogodnéj z zapewnieniem, że i w Sandeckiem dało się uczuć w nocy z 16 na 17 grudnia począwszy od północy drżenie ziemi, które w ciągu 7 minut ponawiało się z pewnemi przerwami. Szczególnie we wsi Podolu w obwodzie Sandeckim obserwowało to drżenie kilka osób, a każda oddzielnie, to jest pleban tameczny i kilku włościan.

SPRAWOZDANIA
z posiedzeń sądu karnego w Krakowie

Dnia 4go b. m. Kazimierz P. 40 lat liczący, przysiężny z Tarnawy, udał się w marcu r. z. do tameczném gospody w celu rozgonienia biesiadników weselnych, którzy ucztę po za czas przez zwierzchność dozwolony o dwa dni przedłużyli. Tam jednak został dość serdecznie uraczony; podchmieliwszy sobie udał się do bliskiego sąsiada gospody, Szymona W. gdzie wkrótce za nim także kilku z młodzieży weselnéj przyszło. Ci wstąpili do mieszkania Szymona W. z nieodkrytemi głowami; Szymon W. widząc w tém ubliżenie dla siebie i dla obecnego przysiężnego, zrzucił jednemu z nowo przybyłych czapkę na ziemię; widząc to resztę gości pociskali sami kapelusze na podłogę. W czynie tém ujrzał znowu przysiężny ubliżenie dla siebie, sądząc, iż to weselni najgrawając się niejako z niego uczynili. Wziął tedy laskę Szymona W. i zaczął nią wszystkich okładać. Z bójki téj wyszedł Jan K. 15 letni chłopiec z zakrwawionem okiem i zemdlał za drzwiami. Otrzeźwiono go, lecz oko jego, którego źrenica ciosem nadwerężoną została, nie mogło już więcéj oglądać światła dziennego. Takie orzeczenie dał opatrujący Jana K. lekarz. Zaskarżony o czyn ten przysiężny, do winy się przyznał, tłumaczył się tylko, że był pijanym w czasie bójki. Gdy sąd poszkodowanego zapytał, jakieby sobie wynagrodzenie za utratę oka likwidował, odezwał się obecny ojciec poszkodowanego do Kazimierza P.: „No kumie, zgódźcie się, chyba mu grunt zapiszcie“. Gdy jednak sąd podania kwoty zażądał, rzekł: „jużto chyba 200 złr. m. k. najmniéj za to oko przypada, bo mego, tobym sobie nawet i za 1,000 złr. niedał wybić“; (bliższa koszula ciała).

Sąd uznał Kazimierza P. winnym zbrodni ciężkiego uszkodzenia cielesnego i na 2 lata ciężkiego więzienia, tndzież na zwrot kosztów kuracyi poszkodowanemu w kwocie 9 złr. 42 kr. go skazał. Co się tyczy wynagrodzenia za wybite oko, odesłał sąd poszkodowanego na drogę prawa cywilnego.

Przedmiotem sprawy drugiéj była zbrodnia dzieciobójstwa. 30-letnia niezamężna Anna G. służąca z Suchy, ukrywała starannie swój stan brzemienny, pomimo że pani jéj pytała ją o przyczynę zmiany w zdrowiu. W czasie w którym się rozwiązania spodziewała, nie chciała jak zwykle w kuchni nocować, lecz do drwalni na spoczynek się udawała. Tam w sierpniu r. z. powiła córkę, którą według własnego jéj zeznania żywą w zapaskę owinęła i pod znajdujący się tam żłób porzuciła. Nazajutrz gdy ją pan jéj w drwalni chorą zastał, posłał po doktora, który niebawem przyczynę jéj słabości wykrył.

Przywołanéj akuszerce wskazała Anna G. martwe już dziecię, które według orzeczenia obdukujących je lekarzy, do życia zdolne było, lecz umarło w skutek wstrząśnienia mózgu, sprowadzonego przez gwałtowne zgruchotanie czaszki tępem narzędziem. Obwiniona nie przyznawała jednak, żeby dziecięciu czaszkę zgruchotała, twierdziła tylko, że zgruchotanie to powstać mogło od kamieni, na które dziecię rzuciła.

Na zeznaniu tém obwinionéj i orzeczeniu lekarskiém się opierając, żądał c. k. prokurator skazania Anny G. na lat 6 ciężkiego więzienia za zbrodnię dzieciobójstwa, popełnioną przez zamordowanie dziecięcia.

Ponieważ sąd orzeczenie lekarza jednego, w obecności drugiego przyjął, widział w tém obrońca obwinionéj Dr. Alth uchybienie w formie i twierdził, że w takim razie orzeczenie lekarskie dane przez lekarza jednego w obecności drugiego, zupełnego dowodu nie stanowi, jakkolwiekby obydwa równobrzmiąco orzekli; dla tego wniósł, ażeby sąd Annę G. od zbrodni dzieciobójstwa dla braku dowodów uwolnił, zaś za przestępstwo ukrywania porodu ją ukarał.

Na to obstając przy swojém, odrzekł c. k. Prokurator, że z formy na rzecz wnioskować nie można; gdyby przecież sąd według wniosku obrońcy miał rozstrzygnąć, natenczas żąda na Annę G. kary dwumiesięcznego aresztu.

Sąd jednak opierając się na własném zeznaniu obwinionéj i po części na orzeczeniu lekarskiém, uznał Annę G. winną zbrodni dzieciobójstwa i na lat 5 ciężkiego więzienia ją skazał.

Dnia 8go b. m. nie zaszło w sądzie nic ciekawego. M. K.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 11 stycznia. Rząd francuski miał oświadczyć rządowi angielskiemu, iż nieodnowi traktatu zapewniającego obu państwom nawzajem prawo przeglądania okrętów; przeciąg lat na który traktat ten był zawarty, kończy się właśnie. (Traktat ten był zawarty dla wstrzymania handlu murzynami; nadużycie jakie popełniali Anglicy przy wykonywaniu tego traktatu, a z drugiéj strony osobisty interes osadników francuskich potrzebujących murzynów do uprawy plantacyj, powodują zapewne rząd francuski do nieodnowienia traktatu o rewizyę okrętów. P. R. Cz.). Dżemil-bej syn Reszyda-paszy a poseł turecki przy rządzie francuskim, udaje się do Carogrodu dla uporządkowania po śmierci ojca spraw familijnych. Agab-efendi turecki konsul jeneralny w Paryżu, ma w niebytności Dżemila sprawować interesa tureckie.

Londyn 11 stycznia. Parowiec przybyły z Nowego-Jorku przywiózł wiadomość, że Walker (przeciwko któremu wydano jak wiadomo rozkazy zabraniające mu przedsiębrania wyprawy do Ameryki środkowéj) został wzięty i do Washingtonu dostawiony, a tam jenerał Cass sekretarz stanu spraw zagranicznych, wypuścił go na wolność.

Madryt 11 stycznia. Dziś nastąpiło otwarcie kortezów osobiście przez królowę, któréj przyjęcie było pełne zapału. Mowa tronowa nadmienia o przyjaznych stosunkach, jakie Hiszpania utrzymuje z państwami obcemi, wyjąwszy Mexyku, który wzbrania się uczynić zadosyć słusznym żądaniom Hiszpanii; królowa przyjęła ofiarowane sobie w téj sprawie wspólne pośrednictwo Anglii i Francyi; w każdym jednak razie rząd będzie umiał bronić honoru Hiszpanii. Kortezom przedłożone będą projekta do praw o urządzeniu stosunków duchowieństwa, o zmianie ustawy drukowéj i prawa wyborczego, następnie projekt do dezamortyzacyi dóbr publicznych i dobr gmin i zakładów dobroczynnych.

Konstantynopol 11go stycznia. W miejsce zmarłego Reszyda-paszy mianowany został wielkim wezyrem Ali-pasza, ministrem spraw zagranicznych Fuad-pasza, a Mehmed-Kiprisli-pasza prezesem rady tanzimatu.

Wieczorna poczta przyniosła nam mowę tronową w Berlinie, którą odczytał minister prezydent bar. Manteuffel pod nieobecność króla. Treść téj mowy, którą jutro dosłownie podamy, jest następująca: Wzmiankuje ona o chorobie króla i nadziei powrotu jego do zdrowia, o sprawowaniu rządów kraju przez Księcia Pruskiego, o związku małżeńskim domniemanego następcy księcia Fryderyka Wilhelma z królewną angielską, o sporze z Danią ze względu na księstwa niemieckie, w czém Prusy, Austrya i całe Niemcy jednozgodnie działają, o zbiorach ostatnich, przesileniu handlowém, zawieszeniu prawa o lichwie, wreszcie o budżecie, którego dochody dozwolą powiększyć płacę urzędników najniższych.

Na posiedzeniach, które tegoż dnia odbyły się, wybrany został w Izbie wyższéj prezydentem książę Hohenlohe-Ingelfingen 102 głosami na 103 obecnych. W wyborze wice-prezydentów, pierwszym został hr. Eberhard Stolberg-Wernigerode, drugim naczelny prezydent Düesberg. W Izbie niższéj miano przystąpić nazajutrz do wyboru prezydenta.

Gaz. poczt. frankf. w tych niepewnych słowach mówi o sporze duńsko-niemieckim: „Sądzimy, że się niemylimy przypuszczając, że na przyszłém posiedzeniu Zgromadzenia związkowego przyjdzie do narad nad sprawą holsztyńsko-lauenburską.“

Według wiadomości z Egiptu z d. 9go grudnia, przewóz wojsk angielskich z Europy do Indyj przez Aleksandryę i Suez, trwa ciągle. Użyto wszelkich środków, aby ten przewóz przyspieszyć: do Aleksandryi wojska przybywają na parowcach; następnie z Aleksandryi jadą wagonami po kolei żelaznéj, która kończy się na 25 mil od Suez; a tę 25-milową przestrzeń przebywają na wielbłądach i osłach, których 2000 w tym celu zakupiono; nakoniec z Suez płyną parowcami do Bombaju lub Kalkuty.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 13 stycznia.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.		441	438
Ruble obrączkowe agio		$6\frac{1}{2}$	$5\frac{1}{2}$
Talary pruskie za 150 złr.		$97\frac{3}{4}$	96
Cwancygiery	złr.	106	105
Półimperyały rosyjskie	złr.	8 22	8 14
Napoleondory 20 fr.	„	8 12	8 4
Dukaty holend. ważne	„	4 47	4 42
„ austryackie	„	4 52	4 47
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	„	$77\frac{3}{4}$	77
Obligacye indemn. z kupon.	„	$78\frac{1}{2}$	$77\frac{5}{6}$
Pożyczka narodowa z r. 1854	„	84	83
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	$98\frac{1}{4}$	$97\frac{5}{6}$

Wiedeń 13 stycznia (telegraf.)

Augsburg	106
Hamburg	—
Londyn	10 17
Paryż	$122\frac{7}{8}$
Agio od złota	4 $50\frac{3}{30}$
5% Metaliki	$81\frac{9}{16}$
$4\frac{1}{2}$% „	$71\frac{7}{8}$
4% „	—
3% „	—
Losy z r. 1834	—
„ „ 1839	—
„ „ 1854	—
Pożyczka narodowa 5%	84
Obligacye indemniz. galic.	$78\frac{3}{8}$
Akcye Bankowe	989
„ kredytu ruchomego	$238\frac{1}{4}$
„ kolei francusko-austryackich	$303\frac{1}{4}$
„ kolei północnéj	$1832\frac{1}{2}$

Lwów 9 stycznia.

Dukat holenderski	4 45	4 42
„ austryacki	5 48	4 45
Półimperyał rosyjski	8 19	8 15
Rubel rosyjski	1 37	1 36
Talar pruski	1 35	1 $33\frac{1}{2}$
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	78 10	77 42
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	77 42	77 10
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 30	83 30

Warszawa 9 stycznia.

Półimperyały	rubli	—	5 53
Obligi skarbowe	„	—	90 15
kupon		—	1 10
Listy zastawne III okresu	rubli	14 82	14 76
kupon		—	— $2\frac{5}{6}$

Wrocław 12 stycznia.

Banknoty austryackie	$97\frac{1}{2}$	—
Polskie bilety bankowe	$90\frac{1}{12}$	—
„ listy zastawne	$87\frac{1}{4}$	—
Poznańskie listy zastawne 4%	$97\frac{3}{4}$	—
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%	$84\frac{11}{12}$	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Przyjechali od 12 do 13 stycznia.

HOTEL POLLERA. Wojnarowski Eustachy wł. dóbr z Lutczy. Sobolewski Tadeusz właśc. dóbr z Osieczan. Konopka Kazimierz wł. dóbr z żoną z Biskupic. Łempicki Stanisław wł. dóbr, Łempicki Adam wł. dóbr z Polski. Dąbski Gustaw wł. dóbr z żoną z Oświęcima. Strauss Henryk kupiec z Białéj. Bergson Michał z Mysłowic.

Wyjechali: Dąbska Salomea, Dąbska Joanna wł. dóbr do Wojnicza. Kalinowski Wojciech burmistrz do Rzeszowa. Schickhardt Gustaw kupiec do Galicyi. Matuszewski Kazimierz proboszcz do Jaworzna. Szybalski Felicyan obyw. do Regulic. Konetzke Józef do Galicyi. Bergson Michał do Mysłowic.

HOTEL DREZDEŃSKI. Michał Toczyski obyw. z Podleszan.

HOTEL ROSYJSKI. Edward Młodecki właś. dóbr, Paweł Młodecki wł. dóbr, Władysław Beyer wł dóbr, Roman Jawornicki wł. dóbr z Polski.

Wyjechali: Aleksander Rożniecki właś. dóbr do Wiednia. Juliusz Korteles wł. panoramy do Warszawy. Babetta Francos obyw., Franciszka Francos obyw. do Tarnowa. Emil Dolein obyw. do Galicyi. Józef Marigot, Józef Bert ogrodnicy do Lwowa.

HOTEL SASKI. Wilhelm Koch wł. dóbr z Galicyi.

Wyjechali: Helena Kirkor z matką na prywatne mieszkanie. Julia Kałuska wła. dóbr do Zegartowic. Kazimierz Linowski wł. dóbr, Franciszek baron Lewartowski wł. dóbr do Polski. Joanna Ema Guissoling guwernantka, Aleksandra Mayor guwernantka do Rosyi.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano— g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano— g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano— g. 6. m. 46 wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud.— g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud.— g. 12 m. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	kr.	I. Gatunku do zr	kr.	II. Gatunku od zr	kr.	II. Gatunku do zr	kr.	III. Gatunku od zr	kr.	III. Gatunku do zr	kr.
Metz pszenicy zimo.	3	15	3	22½	3	1½	3	9	—	—	—	—
„ galicyjskiéj .	2	50	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	1	48¾	1	52½	1	45	1	47	—	—	—	—
„ jęczmienia .	1	48	1	52½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ owsa . . .	1	3	1	7½	—	—	1	—	—	—	—	—
„ grochu . . .	2	15	2	30	2	—	2	12	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	4	45	—	—	4	30	—	—	—	—
„ tatarki . . .	1	22¼	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa . . .	1	54	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ fasoli . . .	3	15	3	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ konicz. białéj	—	—	22	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ czerw.	—	—	20	—	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Polędw. woł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Metz ziemniaków .	1	7½	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Cet. siana wagi wied.	—	—	1	—	—	—	—	50	—	—	—	45
„ potrawu „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ słomy „	—	—	—	52	—	—	—	50	—	—	—	45
Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr.	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity . na 80 „	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Szumówki garn. . .	—	—	1	12	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn	3	30	3	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa .	—	57	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
detto „ dubeltow.	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczm. ⅛ meca	—	22	—	24	—	20	—	21	—	15	—	18
„ częstochow. „	1	—	1	6	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj . „	—	42	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj . „	1	—	1	12	—	45	—	50	—	—	—	—
„ tatarczanéj „	—	37½	—	40	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetar. „	—	36	—	37½	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku „	—	27	—	30	—	—	—	24	—	—	—	—
Mąki z pod krupek „	—	24	—	27	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Magistratu m. Krakowa 12 stycznia 1858 r.

Treść Obwieszczeń urzędowych
w Nrze 7 *Krakauer Zeitung.*

Konkursa. Posada: woźnego przy urz. pow. w Wieliczce (200 złr. i ubiór); term. do 14 dni po ostat. ogłoszeniu w „Krakauer Zeitung".

Licytacye. W dniu 10 lutego w Tarnowie sprzedaż realności pod l. 143 (6828 złr. 51 kr.). — W dniu 28 stycznia w urz. pow. w Myślenicach naprawa gościńców (1126 złr. 40¾ kr.).

Inseraty.

W Drukarni „Czasu".

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
12	2	333''' 58	— 1 4	85	połud.zach. słaby	pogoda		— 6°4	—0 ° 4
	10	333 44	— 3 8	95	„ „	„	mgła w górze		
13	6	332 78	— 2 3	95	„ „	pochmurno			

C. k. TEATR POLSKI.

We czwartek dnia 14go stycznia 1858 r.

Pierwszy występ p. Hoffmann

Majeranowskiéj w roli Basi

Krakowiacy i Górale

część 2. Obraz narodowy w 3ch aktach z tańcami i chórami przez J. Kamińskiego oryginalnie napisany. Muzyka Karola Kurpińskiego.

Antoni Czapliński, rządzca drukarni.